

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.
Zespół (fond) 88.
Papiery Aleksandra Prusiewicza

146. Wycinki z gazet dot. nauczania zawodowego 1922-1924.

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська обласна бібліотека
всесвітньо-науковий центр
№ 146

2010

Газетні вирізки із статтями,
оголошеннями, що стосуються питань
просвітного навчання на Волині

"Газета народова" 1922

"Воляківка" 1924

7 арк.

Rok 1924 A 157.

16

WYSTAWA UCZENNIC SZKÓŁ ZAWODOWYCH

W pierwsze Święto Zielone, w sali Techników przy ul. Czackiego, punktualnie o g. 11 min. 5 przed poł., pani Prezydentowa Wojciechowska przecięła czerwono - białą wstążkę, dzielącą zgromadzoną tłumnie i oczekującą publiczność, od wielkiej sali, gdzie zgromadzono bardzo liczne okazy prac żeńskich, wykonanych dionią uczennic różnych szkół zawodowych, przeważnie państwowych, z całej Polski. Obecni byli również przy otwarciu pp.: Minister Oświaty p. Miklaszewski, oraz Wiceminister p. Łopuszański. Wśród publiczności przeważały liczebnie panie.

Wystawa jest istotnie wszechpolską, a świadczy niewątpliwie o rzeczywistej pracy, celowo i praktycznie prowadzonej. Warszawę i najbliższą okolicę reprezentuje kilkanaście szkół, a między innymi: Szkoła gospod. im. Cecylji Plater - Zyberk w Chyliczkach (wyroby ręczne wszelkiego rodzaju, ogrodnictwo, gospodarstwo, mleczarstwo, kuchnia, piekarnia, cukiernia, buchalterja, drób itd.), Szk. im. Narcyzy Żmichowskiej. Szkoła zawodowa (meble koszykowe, malowania na porcelanie, batiki, kilimki itd.) pod dyr. prof. Młodzianowskiego itd. Dalej widzimy: Zakopane (piękne koronki ręczne), również piękne koronki z Ochronki żeńskiej w Dubnie, a potem: Grodno (piękne hafty), Wilno, Nowa Wilejka (ornaty, hafty, nowalje wiosenne w konserwach itd.), Seminarjum rządowe w Krakowie, Szkoła państw. w Poznaniu, zawod. szkoła w Sandomierzu, Związek Zawod. w Święcianach, w Częstochowie itd. itd.

Wszystko zresztą objaśniają napisy, a rozkład okazów jest wzorowo i przyjrzyście ułożony; wyliczać wszystkich niepodobna. Dość powiedzieć, że wielka sala, mniejsza sala naprzeciwko i przedsionek pomiędzy niemi, założone są szczelnie okazami. Dla pań jest to również okazja dobrego zakupu, lub zamówień. Żadna, zwiedziwszy wystawę, nie pożałuje trudu, który się niewątpliwie opłaci, choćby dla zaspokojenia ciekawości.

To też przez dwa dni świąteczne wystawa cieszyła się prawdziwem i zasłużonem powodzeniem.

a. b.

PRZEGLĄD PISM WARSZAWSKICH

(Na przystanku. — Budżet i druga sanacja. — Komunały i morały preceptorów naszej dyplomacji. — Chybiona buchalterja. — Zadania naszego delegata do Ligi Narodów. — Proces krakowski. — Socjaliści o Kanclerzu Seiplu).

W przeddzień rozpoczęcia w Sejmie kilkutygodniowej pracy nad uchwaleniem budżetu, w przeddzień otwarcia nowej sesji Rady Ligi Narodów w Genewie, w przeddzień wejścia francuskiego przesilenia konstytucyjnego w okres rozstrzygający: to też i świąteczna prasa warszawska nosi charakter jakby pewnych refleksyj na przystanku, pewnego rzutu oka na to, co nas w najbliższej przyszłości oczekuje.

Przedewszystkiem budżet, ta najmniej efektowna ale najdonioślejsza dla Polski w chwili obecnej sprawa. Przed dyskusją ogólną, która się rozpocznie w tym tygodniu, poprzedni zakończył się świetnym przemówieniem poś. Zdziechowskiego, jako sprawozdawcy jeneralnego oraz złożeniem na pulpitach poselskich obszernego sprawozdania z kilkumiesięcznej pracy komisji budżetowej. O sprawozdaniu tem pisze p. Rosen w „Kurjerze Polskim“:

„Z uczuciem szczerego i wielkiego zadowolenia bierze się do ręki ogłoszone w wczorajszym „sprawozdanie jeneralne o preliminarzu budżetowym na r. 1924“. Wspomniane sprawozdanie bowiem, stanowiące w całości gruby tom, pełen danych cyfrowych, zawiera wszystko to, czego po nim oczekiwać było wolno jest w obecnej chwili najlepszym informatorom o naszej sytuacji finansowej...“

A dalej, po omówieniu zasadniczych podstaw nowego budżetu:

„Pierwszorzędną kwestją realności cyfr preliminarzowych, która dzisiaj, wobec stabilizacji waluty, aktualną jest tylko, co do dochodów, poś. Zdziechowski ujął w sposób następujący: Jeżeli siła płatnicza ludności, wzięta jako pewna całość, wyrazem której był okres ostatnich 3-4 miesięcy, w niczem się nie zmienia, to przewidywania komisji należy uważać za słuszne. Tutaj zatem powiedzianem jest bardzo wyraźnie, gdzie tkwi punkt ciężkości sytuacji.“

Po ratowaniu skarbu podtrzymywanie wszelkimi środkami osłabionego dzisiaj życia gospodarczego wysuwa się w chwili obecnej jako najczelny postulat i jako nieodzowne uzupełnienie przeprowadzonej akcji. Ze urzeczywistnienie tego postulatu jest w naszych warunkach pod pewnymi względami jeszcze trudniejsze, a w każdym

W sprawie szkolnictwa żydowskiego.

Zorganizowanie się żywiółów obcych w naszej Rzeczypospolitej w postaci bloku mniejszości, w którym na czoło wysuwają się żydzi, zorganizowanie się silne i zwarte, jak świadczą wyniki wyborów do Sejmu, nakazuje nam spodziewać się planowej i konsekwentnej akcji w najbliższej przyszłości. Wobec tego, że żywióły te nie są wcale państwowo twórcze, owszem nieraz wręcz wrogie, a bezwzględnie egzystyczne, należy nam wcześniej rozpatrzyć rozmaite zagadnienia związane ze sprawą mniejszości narodowych, by mieć określony plan postępowania i nie pozwolić się zaskoczyć rozmaitym niespodziankom.

Dziedzina pierwszorzędного znaczenia jest niewątpliwie szkolnictwo. Mając tu niejakie doświadczenie, pozwalam sobie poruszyć kilka spraw, a przede wszystkim sprawę szkolnictwa żydowskiego, która jest jedną z najważniejszych, a dotąd jeszcze nie sformułowanych zgędnie i jasno i dokładnie.

Wedle klauzul traktatu wersalskiego dotyczących tż. ochrony mniejszości narodowych i wyznaniowych musimy z góry dopuścić istnienie odrębnych żydowskich szkół początkowych.

Tego pragną zresztą i liczne sfery polskie, zwłaszcza w niektórych dzielnicach, domagając się stanowczo szkoły wyznaniowej. Ale co dalej? Jakie stanowisko zająć wobec szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych, a przede wszystkim handlowych, zwłaszcza że łączy się z tem jeszcze nieraz sprawa języka wykładowego.

Przedstawiam tu pogląd własny, zastrzegając, że ma on wielu przeciwników nawet wśród nauczycielstwa. Uważam, że tworzenie odrębnych szkół ściśle wyznaniowych przez państwo nie byłoby wskazane, a nawet często niemożliwe. Już w szkole elementarnej w wielu miejscowościach przeprowadze nie tej zasady jest wykluczone tembardziej w szkołach średnich i wyższych. Zresztą zadaniem państwa jest łączyć, a nie rozbić i, jeśli już językowo dopuszczamy odrębności, nie stwarzamy rozdziałów gździendziej, gdzie nie są one naturalne, ani konieczne. Natomiast nie sprzeciwiałbym się prywatnym szkołom, które chcą przeprowadzić wychowanie konsekwentnie, we wszystkich szczegółach ograniczają by się do jednego tylko wyznania.

Specjalnie jeśli chodzi o istnienie prywatnych odrębnych szkół żydowskich, to uważam to za pożądane dla stron obu.

Przedewszystkiem rzecz zasadnicza. Wszakże wiemy, że z żydów większość jeśli nie ogół prawie, nie uważa się za Polaków. Na cóż my mamy ich zmuszać do obłudy, a równocześnie i siebie ludzi, licząc na nich, jako na Polaków i wielokrotnie doznając bolesnego zawodu. Narzucanie komukolwiek przekonań, a w pierwszej linii poczucia narodowego, czy wierzeń religijnych, nie odpowiada czasem wieku XX. i nie prowadzi do wyników. Niech więc mogą ci, którzy nie przyznają się do łączności z nami,

być tem czem są, zgodziłbym się więc, by się wychowywali tak, jak chcą, byleby kierunek ich prac nie przynosił szkody państwu.

W takim razie nasze szkoły stałyby się narodo-wo jednolite, wprawdzie może znalazłby się w nich obok Polaków wszelkich wyznań, więc i mojżeszowego, także żyd, jak znajdzie się z pewnością nie jeden Rusin, Litwin, Niemiec, a może czasem Francuz lub Anglik, ale byłiby oni wszyscy tam na prawach gości, a nie na prawach współplemieńców i współzadźców, byłiby na takich prawach jak Polacy lub Rosjanie we Francji lub Szwajcarii, a nawet Westfalji. Tam w szkole żydowskiej, wolnoby było im wychowywać się we własnej kulturze, tu w szkole polskiej musiałby przejąć się kultura polską, a tradycje żydowskie znieść na poziom rodowych, jak przecie wielu najlepszych Polaków wywodzi swój ród z obcych krajów i szczepów.

Pamiętajmy, że specjalnie między nami, a żydami istnieje głęboka różnica ras i kultury, inne zasady naszej etyki i naszych dążeń, że więc asymilacja musi dokonać ogromnych przeobrażeń ducha — i mas bezwzględnie nie obejmie.

Stykając się zaś dwu tak różnych światów, o różnych zasadach nie może wpływać korzystnie, (jeśli jedna z tych grup nie jest znikająco mała) zwłaszcza w wieku młodocianym, gdy normy postępowania nie są ustalone. Czy może dodatnio wpłynąć na ustalenie charakteru naszej młodzieży oportunizm będący zasadą działania i często, niestety, nawet w szkole bardzo popłatna? A z drugiej strony łamanie przepisów religijnych choćby przez naukę w szabas, czy działa umoralniająco? I dlatego niejednokrotnie przekonaliśmy się, że klasy, w których znajdował się poważniejszy procent żydów, przedstawiały się gorzej, zwłaszcza jeśli chodzi o etykę życia zbiorowego.

Przez utworzenie osobnych szkół żydowskich tworzymy szkoły narodowe zwarte i jednolite, unikamy owych silnych, a nie pożądanych, wpływów wewnętrznych, mamy prawo postawić zasadę, by wychowywał polską młodzież tylko Polak, choć instruować ją w tym czy owym przedmiocie może i nadal w danym razie jakiś inetr cudzoziemski.

Stosunek staje się szczerzy, wiemy, z kim mamy do czynienia.

Zyskują na tem i żydzi. Mogą stworzyć szkołę, która uwzględnia ich kulturę, czyni zadość wymaganiom religijnym.

Zarzuty stawia się następujące:

Szkoły osobne budzą fanatyzm religijny, a więc separatyzm, pozwalają na organizowanie się elementów nam „ogich, stwarzają niebezpieczeństwo fabrykowania nadmiaru patentowanej niesłusznie inteligencji żydowskiej.

Odpowiedź na to taka:

Przecież od lat wychowywaliśmy się razem na jednej ławie, a czy to nas zbliżyło? Przecież ogół nie znalazł się z nami, lecz został „neutralny”. Widocznie więc nie jest to środek skuteczny, owszem właśnie może ta nieliczna część, jaka mimo istnienia szkół żydowskich zechce się kształcić w szkołach

polskich, łatwiej ulegnie kulturze polskiej, zasymiluje się. Co się tyczy organizowania elementów nam wrogich, to sądzę, że o wiele mniej niebezpieczną jest praca jawna, niż tajna, a wszelkie represje prowadzą do podziemia, a tam i tak my za nimi nie pójdziemy. Rzeczą władz szkolnych będzie baczyć, by kierunek tam był właściwy, zresztą wolę zawsze stosunek jasny i szczerzy; jeśli się pokaże, że skutki są niepożądane, że szkoły te wypuszczają wychowanków, zamiast prawych obywateli, może wrogów Rzeczypospolitej, łatwiej odnajdziemy źródło i łatwiej znajdziemy środki obrony. Inna rzecz, że wrogów może wychować najlojalniejsza szkoła, wszak hinduscy rewolucjonści, to właśnie wychowankowie bez wyjątku szkół angielskich, a nie hinduskich.

Wreszcie co do trzeciego zarzutu, to skoro godzimy się bez obaw niezdrowej hiperprodukcji inteligencji na szkoły ruskie, dokąd zresztą żydzi mogą w razie potrzeby się uciec i rzeczywiście czasem uciekać, to tem mniej to jest groźne ze strony żydów, jak wiadomo na ogół umiających pracować i ceniących pracę i tu znów skuteczna kontrola i opinia uniwersytetu wykryłyby wszelkie niewłaściwości.

Upadają więc wszelkie zarzuty, a wobec widocznych korzyści wynikających z oczyszczenia szkół polskich z żywiółów obcych, czasem nawet wrogich i szkodliwych, nie ma powodu stawiać przeszkód w powstawaniu szkół żydowskich, a jeśli mają one istnieć i spełniać zadanie, muszą uzyskać pełne prawa, jak szkoły ruskie lub niemieckie. Odmawianie prawa publiczności, jeśli wszelkie warunki zostały spełnione, byłoby niepolityczne i bezcelowe, jak zupełnie błędne było odmawianie przez rząd carski, praw szkołom polskim.

Poważna, oczywiście bez drażniących szykan, ale ścisła kontrola tak planów, jak całej pracy i życia szkoły, oraz jej wyników, a przytem równouprawnienie, winny być wytyczną naszej polityki w tym kierunku.

Oczywiście dozwolone tu być muszą pewne odstępstwa od planu, choćby w celu uwzględnienia nauk judaistycznych. Wynalezienie stosownych norm nie napotka, sądzę, na większe trudności. Pozostaje jeszcze kwestja języka wykładowego. Na ogół jest nim polski, gdzieindziej podnoszą się żądania hebrajskiego. W myśl zasady tolerancji nie miałbym nic przeciw takim szkołom, jak uznajemy szkoły niemieckie, a w danym razie uznalibyśmy może i francuskie lub angielskie, gdyby znalazła się dostateczna liczba uczniów i nauczycieli. Natomiast bezwzględnie wystąpiłbym przeciw szkołom żargonowym i to w całej rozciągłości. Sądzę, że jeśli pobyt żydów w Niemczech wystarczył im do zarzucenia języka ojczystego i przyswajenia, choć w zniekształconej formie mowy autochtonów, to po tylu wiekach pozycia w Polsce mamy prawo domagać się, by tym przybrany językiem był polski, choćby nawet skążony w pewnych dźwiękach i intonacji. Żargonu uznać nie możemy, owszem powinniśmy go tępić na każdym polu.

L. Bykowski.

Ceny prenumeraty:

bez doręcz.
miesięczni
z dostawą dr.

631
Lucy
Wład. Wojewódzki
Wolynski

Lwów Polskie

poniedziałkowe

Cena pojed. numeru
we Lwowie
i na prowincji:

120 Mk.

Na prowincji M. 3000

z przesyłką pocztową
za granicą M. 4500

Adres Redakcji, Administracji Dr Karol
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Receptów nadesłanych nie zwraca się!

Kopiezy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
proszę się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27. — Nr. konta w P. O. 150.660.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowo Polskie“.

Redaktor naczelny Dr Wacław Mejsaum

Pierwsze wyniki wyborów do Senatu.

Dwa mandaty dla 8-ki w Warszawie. — Rezultat głosowania we Lwowie i Województwie lwowskim zapowiada się pomyślnie dla 8-ki.

Lwów

Wojewódzwo lwowskie

Wynik wyborów do Senatu w samym Lwowie do Senatu przedstawia się następująco:

Lista nr. 8 (Chrz. Zw. Jedn.) 26420 gł., nr. 24 (żydowska) 19312, nr. 2 (P. P. S.) 9193, nr. 14 (centrum niemiecz.) 478, nr. 1 (ludowcy) 298, nr. 5 (komuniści) 29, nr. 25 (damska) 60.

Gdyby w mieście Lwowie głosowano w tym stosunku do Sejmu, jak do Senatu, to Chrz. Zw. Jedn. zyskałby dwa mandaty, żydzi dwa, a socjaliści ani jednego.

Jeżeli przyjmie się że uprawnionych do głosowania do Senatu było w stosunku do uprawnionych do do głosowania do Sejmu 67%, to należy stwierdzić, że udział głosujących do Senatu był normalny, a rozkład się na poszczególne listy w sposób następujący:

na ósemkę głosowało 80% tych, którzy głosowali 8 listopada na nr. 24 (24 = sejmowej siedemnastce) — 80%, na nr. 1 — 120%. Poza to udział w innych listach zmniejszył się.

I tak: na nr. 2 głosowało 60% tych, którzy głosowali na nią 5 listopada, na nr. 14 — 29%, na komunistyczną piątkę — 6.66%. Ogólny udział głosujących do Senatu w stosunku do głosujących do Sejmu zwiększył się, wynosi bowiem 72%.

Mościska (Tel. wł.) 12 listopada. Lista nr. 1 — 240, 2 — 3, 8 — 224, 12 — 55, 13 — 4, 14 — 2, 24 — 719.

Rezultat wyborów w czterech wsiach w pobliżu Mościsk (Zarzecze, Zagrodzie, Kryszywie i Krukienice) jest następujący: Lista nr. 1 — 216, 2 — 3, 3 — 2, 7 — 4, 8 — 881, 24 — 424.

Sądowa Wisznia (Tel. wł.) 12 listopada. Lista nr. 1 — 65, 7 — 4, 8 — 293, 14 — 153.

Wynik z czterech okolicznych gmin (Bursztyn, Stuligłowy, Dmytrowice i Dołho-Mościska) następujący: Lista nr. 1 — 164, 2 — 3, 8 — 96, 24 — 23.

Jaworów (Tel. wł.) 12 listopada. Lista nr. 1 — 49, 2 — 59, 8 — 356, 14 — 10, 24 — 843.

Gródek Jagielloński (Tel. wł.) 12 listopada. Lista nr. 1 — 849, 2 — 102, 8 — 616, 14 — 38, 13 — 19, 24 — 848.

Kulików (Tel. wł.) 12 listopada. Lista nr. 1 — 93, 2 — 1, 8 — 123, 24 — 83.

Drohobycz (Tel. wł.) 12 listopada. Wynik wyborów do Senatu bez uwzględnienia kilku komisji obwodowych jest następujący: Lista nr. 1 — 46, 2 — 722, 8 — 1859, 24 — 3373.

Wynik głosowania z powiatu Drohobycz, z uwzględnieniem częściowym Drohobyczna następujący: nr. 1 — 1069, 2 — 1340, 8 — 3573, 24 — 3842.

Lewandówka (osada kolejowa). Lista nr. 1 — 17, 2 — 306, 8 — 132, 24 — 5.

Dotychczas otrzymano wynik z 50 komisji obwodowych. Liczą na listy wynik następujący:

2 — 12900, 5 — 2863, 8 — 29436, 16 — 5286.

Warszawa (Tel. wł.) 13 listopada. Żydowski demokratyczny blok p. Priluckiego, ogłosili oświadczenie, iż postanowił nie brać udziału w kampanii wyborczej do Senatu. Również centralny komitet „Bundu“ wycofał listę senatorską.

W ten sposób w dzisiejszym głosowaniu żydzi głosowali solidarnie na 16-kę.

Wielk polska i Pomoze

Poznań (Tel. wł.) 13 listopada. W Poznaniu wybory do Senatu przeszły spokojnie przy mniejszej frekwencji aniżeli wybory do Sejmu. Ostateczny rezultat wiadomy będzie nad ranem.

Toruń (Tel. wł.) 13 listopada. Wynik wyborów do Senatu w Toruniu następujący: 7 — 2998, 8 — 8125.

Podgórze pod Toruniem: 8 — 646, 7 — 489.

Kowalewo: 8 — 649, 7 — 269.

Grudziądz: 8 — 3798, 7 — 3407

Wąbrzeźno: 8 — 1044, 7 — 433, Święciana: 8 — 1246, 7 — 531, Weyherowo: 8 — 6504, 7 — 3409.

Lublin

Lublin (Tel. wł.) 13 listopada. Wynik wyborów do Senatu następujący: 2 — 7879, 8 — 9092, 16 — 8268.

1511 922

Państwowa Szkoła Zawodowa Żeńska 3 w Łucku.

Wpisy do Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Łucku, mianowicie do I-szej i II-giej klasy krawieczyny damskiej, odbywać się będą codziennie w lokalu szkoły przy ul. Katedralnej 8, pierwsze piętro, w godzinach od 10 przed południem do godziny 3-ciej pop. począwszy od dnia 16 czerwca b. r. do dnia 1-go lipca w dniu powszednie

Warunki przyjęcia: ukończony 14 rok życia i 5-ty rok nauki z postępem najmniej dostatecznym; w braku świadectwa ukończonych 5-ciu klas, kandydatka składa egzamin wstępny. Egzaminy wstępne odbywać się będą między 16-stym a 25-tym czerwca b. r. w godzinach wyżej oznaczonych. Do klasy II-giej krawieczyny damskiej potrzebne jest pewne wykszolenie w robotach ręcznych.

Cała nauka krawieczyny i robót ozdobnych, do tego działu rzemiosł kobiecych zastosowanych, trwa lat trzy

i obejmuje trzy klasy, a połączona jest przez cały ten przeciąg czasu z ogólnym kształceniem kobiety w zakresie: języka polskiego, krajoznawstwa, rachunków, księgowości i korespondencji, higieny, towaroznawstwa, rysunków, śpiewu i gimnastyki.

Ponieważ tego rodzaju wykształcenie praktyczne i teoretyczne powinna posiadać każda inteligentna kobieta; ponieważ takie wykształcenie umożliwia jej w razie potrzeby utrzymanie się na samoistnem stanowisku, nie uwłaczającym w niczem jej godności kobiecej, i pomnaża zarazem placówki przemysłu i handlu polskiego, przeto spodziewać się należy, że społeczeństwo na Wotyniu, zrozumiawszy doniosłość tego rodzaju państwowej Instytucji, umieszczać w niej będzie swoje dzieci nie mniej chętnie, jak w gimnazjach, seminarjach i innych szkołach żeńskich, dla dojrzałej młodzieży przeznaczonych.

SZKOŁY ZAWODOWE

W roku 1924 Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prowadziło następującą ilość państwowych szkół zawodowych w całej Polsce: szkół technicznych 17, szkół rzemieślniczo-przemysłowych 31, szkół kolejowych 4, szkół agrotechnicznych 8, szkół zawodowych żeńskich 23, szkół handlowych 13, centrali dokształcających 2.

Projektowany na rok 1925 preliminarz budżetowy przewiduje dla powyższych 98 organizacji szkolnych w pozycjach wydatków 14.780.741 zł., co stanowi zaledwie $\frac{1}{21}$ część wydatków całego Ministerstwa Oświaty. W roku zaś 1924 wydatki na szkolnictwo zawodowe stanowiły $\frac{1}{18}$ część całego budżetu.

Preliminowany na rok 1924 budżet szkolnictwa zawodowego jest stanowczo za mały. Świadczy o tem najlepiej następujące pozycje. Na inwentarz i pomoce naukowe dla wszystkich 98 organizacji preliminarz przewiduje tylko 841.000 zł. Na kapitalny remont i rozbudowę 18 uwzględnionych w pozycji budowlanej budżetu szkół przewiduje się zaledwie 1.850.000 zł. Na personalja dla tychże 98 szkół 10.348.000 zł. Pozostała reszta budżetu to drobne kwoty preliniowane na zwrotny fundusz obrotowy dla produkujących warsztatów szkolnych, na lokale, opał, światło, stypendja, bursy i t. p.

Rozpatrując poszczególnie przytoczone wyżej pozycje wydatków, wypadnie zaznaczyć, że suma 841.000 zł. preliniowana na inwentarz i pomoce naukowe dla wszystkich 98 szkół, stanowi zaledwie wyekwipowanie jednej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej, posiadającej niezbędne dla należytej nauki pracownie dla dwóch najwyżej czterech zawodów rzemieślniczych. Kwota 1.850.000 zł. preliniowana na kapitalny remont i rozbudowę 18 szkół zawodowych starczyć może co najwyżej na rozszerzenie tylko 3 — 4 średnich szkół technicznych i to pod warunkiem, że każda budowa byłaby rozłożona na 3 — 4 lat. Kwota zaś 10.348.000 zł. na personalja, uwzględnia tylko tę liczbę nauczycieli, jaka była zatrudniona w r. 1924, choć wszystkie szkoły zawodowe wymagają rozwoju.

Reasumując powyższe uwagi wypadnie stwierdzić, że budżet szkolnictwa zawodowego nie pozwoli w r. 1925 na zwiększenie ilości klas w szkołach istniejących a również na założenie szkół nowych, a poza tem wyklucza możliwość należytego zaopatrzenia istniejących już szkół zawodowych w niezbędne pomoce naukowe i umieszczenia ich w najskromniejszych ale właściwych pomieszczeniach. Fakty te zatamują oczywiście rozwój szkolnictwa zawodowego, którego potrzebę wszyscy wyczuwają i wysuwają.

Mimo trudności finansowych otwarcie nowych szkół w Polsce w r. 1925 jest rzeczą absolutnie konieczną, a to ze względu na potrzebę obrony na polu gospodarczym. Ze szkół technicznych należy otworzyć w r. 1925 przynajmniej dwie: w Warszawie Państwową Szkołę Techniczną z Wydziałami: samochodowym i lotniczym i w Toruniu z wydziałami: chemicznym i budowlanym. Ze szkół dla majstrów należy otworzyć: szkołę dla majstrów mechaników w Łodzi, szkołę dla elektromonterów w Warszawie, oraz szkoły dla majstrów budowlanych i drogowych w Krakowie i Wilnie. Ze szkół techniczno-przemysłowych przynajmniej sześć: w Grudziądzu, Ostrowie, Poznańskim, Wołkowysku, Lidzie, So-

snowcu. Poza tem należałoby otworzyć w Baranowiczach szkołę rzemieślniczą z wydziałami maszynistów i monterów kolejowych oraz rzemieślniczym. Ze szkół agrotechnicznych — przynajmniej cztery: w Gniewie, Kutnie, Brześciu i Tarnopolu. Ze szkół zawodowych żeńskich: w Białej na pograniczu Śląska, Toruniu, Białymstoku i Stanisławowie. Ze szkół handlowych: w Pińsku, Lidzie, Sarnach i Kaliszu. Niezależnie od powyższego w Wilnie, Kowlu, Brześciu i Łucku należy otworzyć możliwie krótkoterminowe specjalne szkoły rzemieślnicze dla zawodów prostszych, które w krótkim czasie, w rok lub najwyżej w dwa, pozwoliłyby wykształcić pewne kategorie rzemieślników tak potrzebnych na tych terenach. Poza tem w Warszawie, Łodzi, Poznaniu i Lwowie w celu podniesienia polskiego rzemiosła należy stworzyć t. zw. centralę dokształcania zawodowego. Ogółem zatem w r. 1925 należałoby otworzyć trzydzieści i kilka nowych organizacji szkolnych.

Pociągnęłyby to za sobą, oczywiście, wydatne powiększenie budżetu szkolnictwa zawodowego. Na personalja dla tych dodatkowych trzydziestu kilku szkół należałoby w r. 1925 otworzyć przynajmniej 120 nowych etatów nauczycielskich, co licząc po 400 zł. miesięcznie na każdy etat, stanowi dodatkowy wydatek roczny $(400 \times 12 \times 120)$ około 600.000 zł.

Na zaopatrzenie nowych 33 organizacji szkolnych oraz na uzupełnienie inwentarza i pomocy naukowych w 98 już istniejących szkołach należałoby preliniować dodatkowo: dla pierwszych po 120.000 zł. na szkołę, dla drugich przeciętnie po 40.000 zł. na szkołę. Stanowiłoby to razem: $120.000 \times 33 + 40.000 \times 98 = 3.960.000 + 3.920.000 = 7.880.000$ zł.

Dodatek więc na same tylko personalja i pomoce naukowe wyniosłby 600.000 plus 7.880.000, razem 8.480.000 zł. Po uwzględnieniu zaś zwiększonych wydatków na opał, światło, wynajęcie lokali, stypendja dla uczniów, sumę tę należy podnieść do 10 milionów złotych.

Niezależnie od powyższego należałoby uwzględnić kredyt na zaspokojenie chociażby najprymitywniejszych potrzeb budowlanych tych szkół z r. 1924. W dziedzinie tej potrzeby szkolnictwa zawodowego są szczególnie poważne. Przeszło bowiem 20 najpoważniejszych organizacji szkolnych wymaga natychmiastowej rozbudowy, których ani na jeden rok dłużej odkładać nie można. Licząc, że rozbudowa tych szkół powinna być rozłożona również na 3 do 4 lat, wypadłoby dodatkowo preliniować na każdą rozbudowę po 400.000 zł. Na wszystkie więc budowlane potrzebowałyby było preliniować około 8 milionów zł. Wszystkie zatem dodatkowe potrzeby szkolnictwa zawodowego wyniosłyby sumę 18 milionów zł., czyli zamiast podanych w preliminarzu 14 milionów w r. 1925 należy mieć faktycznie 32 miliony.

Stanowiłoby to tylko o jeden milion więcej ponad to, co Państwo w r. 1925 preliniowało na średnie szkoły ogólnokształcące. Konieczność co najmniej jednako-owego traktowania w budżetach obu rodzajów oświaty, wynika nie tylko ze względów gospodarczych, lecz i w szczególności ze względów obrony Państwa. Na całym świecie widać obecnie wyścig dla osiągnięcia supremacji gospodarczej. Celują w tem w szczególności Niemcy, czyniący olbrzymie kroki na polu wykształcenia zawodowego. We Francji budżet szkolnictwa zawodowego na rok

BACZEWSKIEGO
destylaty:

Alasz
Bernardine
Chartreuse
John Bull
Zytnia kminkowa

290-65-1

1925 został podwojony w stosunku do roku 1924. Armja zaś wszelkich krajów również mu i opierać się na zawodowcach. Konieczność należytego budżetowania szkolnictwa zawodowego wynika również z poczucia słuszności, mianowicie przez wzgląd na to, że szkolnictwo zawodowe działalnością swoją winno objąć wszystkie warstwy narodu oraz uwzględniać całość życia gospodarczego w Państwie. Należy poza tem podkreślić i tę okoliczność, że szkolnictwo zawodowe na ziemiach polskich nie było zupełnie rozwijane przez b. rządy zaborcze najzupełniej świadomie i celowo.

Wyrównanie luk w obecnej chwili jest bezwzględnie koniecznością. Dlatego też na wypadek gdyby S. r. Państwa w chwili obecnej nie mógł pokryć tego wydatku, miarodajne i odpowiedzialne czynniki sejmowe i rządowe powinny uczynić wszystko, ażeby powyższy budżet szkolnictwa zawodowego jaknajrychlej został uzupełniony i wyrównany.

A. S.

wynosiły w 1914 r. 146,30 zł., obecnie wynoszą 300 zł., czyli wskaźnik 205,1.

Następująca kategoria usług wykazuje już wzrost procentowy poniżej 100. Tu z kolei wymienić można:

dentysta za plombę cementową brał w styczniu 1914 roku 5,32 zł., obecnie bierze 10 zł., czyli wskaźnik wynosi 188,0;

taki sam wskaźnik wykazuje dorozkarz warszawski, który przed wojną brał za kurs 0,532 zł., obecnie zaś bierze 1 zł.;

teatr, obliczony według ceny biletu 1-go rzędu 2-go piętra w Teatrze Polskim, wykazuje wskaźnik 144,6 (przed wojną 3,458 zł., obecnie 5 zł.);

dla gazu wskaźnik wynosi 142,8, dla elektryczności zaś 110,7.

Poniżej 100 wykazują następujące wskaźniki, a więc tańsze są niż przed wojną następujące usługi:

list zwykły przed wojną kosztował 0,1862, obecnie zaś tylko 0,15 zł., a więc wskaźnik 80,6;

depesza składająca się z 10 słów, kosztowała w 1914 roku 1,729 zł., obecnie 0,81, czyli wskaźnik wynosi tylko 46,8;

wreszcie tańsze są niż przed wojną oczywiście mieszkania: dla mieszkań jedno i dwupokojowych wskaźnik w grudniu b. r. wykazuje 40,5.

Jeżeli powyższe zestawienia zdolają kogoś oświecić, to dobrze, a jeżeli zdolają one kogoś zastanowić i zmiarkować, to jeszcze lepiej...

W. N.

DZIECI W SZTUCE NOWOCZESNEJ

Znakomity badacz duszy dziecięcej, autor „Małego Trota”, „Siostrzyczki Trota”, „Małego Króla”

wojennym. Ręczę jednak, że to nie dzieci, lecz tylko my sami winni jesteśmy owym rysom karykaturalnym, ponurym lub potwornym, pod jakimi ukazują się one w przeważnej części i twórczości literackiej i artystycznej.

Twórczość tę cechuje gwałtowna dążność do oryginalności za wszelką cenę. Rzeczywistość przyniosła rozczerwanie, opłonił nas przeto szal przeciwstawienia jej osobistej wizji świata lub obrazu marzeń. Stąd wybuch anarchii, wśród której rozpętuje się i szuka rzekomego nasytzenia głód wolności i zemsty, zrodzony w doprowadzonej do rozpacz umysłowości. Dzieci dzisiejsze bardzo małą ponoszą odpowiedzialność za rzyk i mozolne a alizy, z których tylu powieściopisarzy i pedagogów wyladowuje pod pretekstem opisywania ich swoją własną hypochondrię.

Tem mniejsza jest ich odpowiedzialność za sposób, w jaki są portretowane pędzlem czy kredką. Ongiś ambicją artysty było przede wszystkim „uchwycenie podobieństwa”. Od czasu rozwoju fotografii ambicja ta zmieniła kierunek. Powołuje się ona z nieustępliwością tembardziej despotyczną, iż śmiejącą równocześnie i próżnością i lenistwem, na swoje prawo „interpretowania”, a nawet uważania rzeczywistości jedynie za punkt wyjścia dla fantazji i dygresyj najbardziej podmiotowych. Dzieci ucierpiały okropnie na tej przemianie estetyki.

Nie tylko narzuca się im potworne zabawki „artystyczne”, które muszą zaludnić ich sny zmorami, lecz nawet je same modeluje się na wzór owych przykrych wizerunków. Pod pozorem portretowania malują nam, rysują, grawirują, modelują, wykrzywają, stylizują, schematyzują, zeszpecenych karzełek, niekształtne figurki, potworne gnoimy, geometryczne pające, niepokojące larwy, przeżajające plamy i odłamki gipsu. Z każdym od zyciem bardziej tracimy nadzieję na uzdrowienie Europy, każda wystawa malarska głębiej pograża nas w beznadziejność w stosunku do dzieci, a nawet do całej ludzkości. Jeżeli nasze potomstwo tak wygląda, to dlaczego mamy barbarzyńską odwagę nie wytopienia go? Te okropne wizerunki szpecą i zasmucają dzisiejsze domy rodzinne i obalają nadzieję lepszej przyszłości.

W uwagach tych, zawierających niewątpliwie dużo słuszności, znakomity pisarz francuski mimochodem zaledwie potrącił o zagadnienie obecnego przemysłu artystycznego dla dzieci, a więc zabawek.

Nie c odzi mi już teraz o zabawki wogóle, lecz przede wszystkim o lalki. Pamiętamy wszakże wszystkie, jak serdeczną miłością otaczałyśmy nieodłączne towarzyski naszych lat dziecinnych, owe różnej wielkości lalki porcelanowe, z prawdziwymi włosami lub nie, z zamykającymi się lub też nieruchomie osadzonemi oczami. Szablonowe, banalne może, z wieczyście uśmiechniętymi buziemi, przedstawiały jednak podobieństwo do nas, były nam niesłychanie bliskie, były pierwszymi przedmiotami rodzącej się tkliwości opiekuńczej ku istotom słabszym. Miłość ta przeżywała nieraz ów wielki przełom życiowy, jakim jest dla „równouprawnionej” dziewczynki przejście ze szkoły niższej do gimnazjum. Wtajemniczałyśmy wówczas swoje pupilki w rewelacyjne twierdzenia, że „terra est magna”, a „rosa est planta”, w zawiłą sztukę obliczania długości i szerokości geograficznej i t. d.

Dzisiaj lalki te zniknęły, miejsce ich na wystawach sklepowych zajęły wykwintne pajace w równo-

barwne jedwabie spowite, o wielkich jaskrawo złotych, zielonych lub czerwonych fryzurach, wymodelowanych wyraziście na smutno lub wesoło obliczach, uduchowionych oczach. Pajace te zaobiją bardzo pięknie wytworne buduary kobiet dorosłych, lecz jakież miejsce zajmować mogą w pokojkach, a zwłaszcza w sercach małych dziewczynek?

Obawiam się, że są od nich dalekie i obce im. Pragnęłabym też zwrócić się do każdej Manusi, Zoi, Irenki czy Wandzi, która jutrzejszego wieczora wyskakiwać będzie z uciechy pod roziskrzonym drzewkiem z cichutkiem za pytaniem:

— Czy kochasz ty, maleńka, swoją lalkę?

Jadwiga Boelke

SAMUEL GOMPERS

W Meksyku zmarł na aneurizm serca Samuel Gompers, od lat 40-tu zajmujący stanowisko Prezesa Zjednoczenia Amerykańskich Związków Zawodowych, t. j. Amerykańskiej Federacji Pracy, liczącej przeszło 3 miliony członków.

Gompers pochodził z holendersko-żydowskiej rodziny, urodził się w Londynie w 1850 r. W młodości wczesnej pracował w fabryce tytoniu i chłopiędziem wyemigrował do Ameryki, gdzie stopniowo wysunął się na czoło ruchu zawodowego i w dziewiątym dziesięcioleciu ubiegłego wieku stanął na czele Federacji Pracy.

Gompersa, który wiele pisał w sprawach robotniczych, trudno nazwać socjalistą w ścisłym tego słowa znaczeniu. Cała jego działalność zmierzała do polepszenia bytu robotnika w ramach ustroju kapitalistycznego, bez zburzenia tego ustroju. I dlatego właśnie Gompers sprzeciwiał się tworzeniu nie tylko socjalistycznej, ale nawet samodzielnej partii robotniczej w Ameryce i kierowane przez niego związki polityczne nigdy nie zajmowały odrębnego stanowiska wobec innych warstw społecznych i głosowały na rzecz Partii Demokratycznej. Tylko podczas ostatniej kampanii wyborczej Gompers był zwolennikiem kandydatury Lafoletta.

Wpływ Gompersa w dziedzinie zwalczania wpływów socjalistycznych i rewolucyjnych w ruchu robotniczym był tak wielki, że jeden z wpływowych senatorów Stanów Zjednoczonych A. P. powiedział o nim: „Gompers jest najpotężniejszą siłą utrzymującą pokój przemysłowy w Stanach Zjednoczonych”.

Pomimo to Gompersowi przypadła w udziale kara więzienna, którą musiał odbyć za kierownictwo strajkiem.

RUCH WYDAWNICZY

Nakładem księżnicy atlasu ukazały się następujące wydawnictwa gwiazdkowe:

A. Dygasiński: Cudowne Bałki — z ilustracjami Ryszko-Bohuszównej, str. 123.

H. Opieński: Chopin — zyciorys i twórczość sławnego muzyka z 58 ilustracjami, wydanie drugie, str. 160.

Dr. Fryderyk Papée: Historia Miasta Lwowa w zarysie — wydanie drugie, poprawione i uzupełnione z 30 ilustracjami, str. 284.

Vombas (Luigi Bartelli): Cesarz Mrówek — przełożona z ósmego wydania włoskiego z upoważnienia włoskiego wydawcy Helena Grotowska, ilustracje A. Gawlińskiego, str. 132.

J. H. Fabres: Nasz Sprzymierzeniec — pogadanki o zwierzętach pożytecznych, w tłumaczeniu Z. Rohuszewiczówny i M. Górskiej, z ilustracjami, str. 209.

— Z Życia owadów.

Kalendarz „Iskier” na rok 1924/5, mała encyklopedia i notatnik, opracował Wł. Kopezewski, str. 256.

Ch. Dickens: Maleńka Doyrl — powieść w opracowaniu Cecylii Niewiadomskiej.

OGŁOSZENIE.

Podaję do wiadomości, że w myśl dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. o obowiązku szkolnym (Dz. pr. Nr. 14, poz. 147) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z 30-XI 1922 r. (Dz. ust. Nr. 114 p. 1030), rozciągającego moc obowiązującą wyżej wymienionego dekretu na Województwo Wołyńskie, wszystkie dzieci w wieku szkolnym obowiązane są pobierać wykształcenie w publicznej szkole powszechnej.

Nauka w szkołach powszechnych trwa 7 lat t. j. od 1 września tego roku kalendarzowego, w którym dziecko kończy 7 lat życia do 30 czerwca tego roku, w którym dziecko kończy 14 lat życia.

Rok szkolny trwa od 1 września do 30 czerwca.

Odpowiedzialność za dopełnienie obowiązku szkolnego ponoszą rodzice względnie opiekunowie, którzy za niezapisanie dzieci do szkoły będą karani aresztem do dni 5 a za każdorazowe nieusprawiedliwienie niepostanie dzieci do szkoły aresztem do 2 dni lub odpowiednią grzywną pieniężną.

WOJEWODA

St. Srokowski.

Łuck, dnia 17 kwietnia 1923 r.

Szkoły zawodowe na Wołyniu.

Na Wołyniu gdzie jest bardzo dużo rzemieślników, którzy żadnej nauki rzemieślniczej nie przechodzili, a w cechach się nie wyzwali, bo takowych nie było, więc z zaboru rosyjskiego pozostała tu moc majstrów, tak zwanych partaczów, nie sumiennie wykonujących zamówienia etc. Zeby zaś zapobiedz temu, podnieść rzemiosło na kresach przez stworzenie kadrów majstrów wykwalifikowanych, powstały na Wołyniu szkoły zawodowe rzemieślnicze z 3-letnim kursem nauk rzemieślniczych z doksztalceniem szkolnem. Nauka rzemiosła prowadzi się w warsztacie, gdzie instruktor, majster zawodowy, go prowadzi, wykonując zamówienia, a chłopcy tu się uczą rzemiosła na praktyce. Codziennie 4 godz. udziela się szkole doksztalcającej z naciskiem na rysunek, towaroznawstwo, technologję, nauki handlowe, georgrafję Polski, a 4 g.— warsztat.

Po ukończeniu takiej szkoły, uczeń nie potrzebuje wyzwalać się w cechu rzemieślniczem, bo posiada fachowe wykształcenie, t. j. może pracować jako majster wyzwolony.

Na Wołyniu jest tylko jedna

zaakceptowały proponowaną granicę lecz zgodziły się na to, że Tracja zachodnia powinna zostać przy Grecji.

Konferencja w Lozannie.

LOZANNA 27.XI Pał.

Urzędowy komunikat podaje, że 1-sza komisja kontynuowała na dzisiejszem posiedzeniu dyskusję w sprawie granicy Tureckiej w Europie. Curzon zaznaczył, że mocarstwa sprzymierzone są najzupełniej jednomyślne co do omawianych spraw i podniósł doniosłość faktu, że państwa bałkańskie przyłączyły się do bronionej przez niego tezy. Następnie pierwszy delegat Stanów Zjednoczonych podał do wiadomości zebranych poglądy jego rządu, co do polityki otwartych drzwi w sprawach Azji Mniejszej. Na południowem posiedzeniu Ismet-pasza przedstawił punkt widzenia rządu tureckiego w sprawie wysp Egejskich, okupowanych przez Grecję od 1912 roku. Po dyskusji postanowiono utworzyć specjalną podkomisję dla zbadania kwestji demilitaryzacji niektórych.

Konferencja Serologiczna w Paryżu

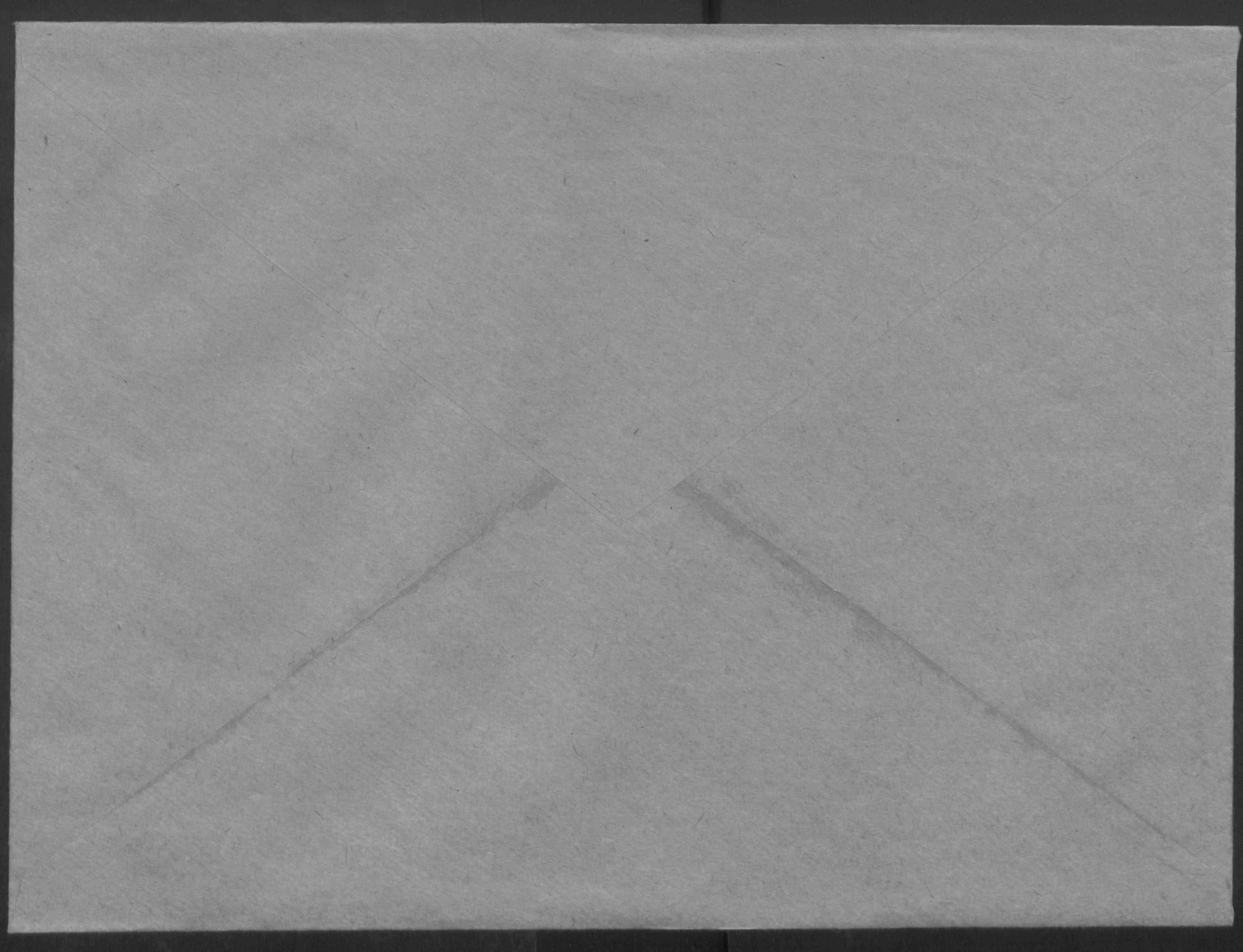
PARYZ 27.XI Pał.

Wczoraj zamknięto tu drugą międzynarodową konferencję serologiczną.

szkoła rzemieślnicza państwowa w Łucku, żeńska krawiecka, obecnie ma 23 uczennice; są jeszcze społeczne subsydjowane przez rząd, mianowicie: w Łucku męzka z trzema wydziałami: szewctwo, kamasznictwo i krawiectwo—razem 42 uczniów; we Włodzimierzu z wydziałami: kowalsko-ślusarskim i stolarskim, uczniów 53 z internatem; w Dubnie Braci Misjonarzy bosych z wydziałami: stolarskim, koszykarskim, szewckim i krawieckim, uczniów 21, jest internat. Jest projekt otwarcia wydziału tkackiego.

Prócz tego są szkoły prywatne: p. M. Szmalsztych w Krzemieńcu—tkacka, 10 uczennic i w Zachajcach pow. krzemieniecki, w Monasterze ruskim szkółka zawodowa dla kształcenia majstrów dla wsi z wydziałami: stolarskim, kowalsko-ślusarskim, szewckim i krawieckim, uczniów 17 z internatem, prócz tego jest jeszcze tam szkółka pszczolnictwa.

Prócz tych szkół są jeszcze kursa krótko-trwałe we Włodzimierzu, Kowlu, Łucku i Równem i szkółki przemysłu artystycznego, ale o tych pomówimy osobno. Założeniu szkół zawodowych w takich ośrodkach jak Równe, Kowel, Ostróg napotyka trudności z powodu braku lokali od-



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.